

TAJNA NIEMIECKA OPERACJA ZWANA „ODERBERG”



Rysunek autora. Czeladź z 1910 roku.

Było to ponoć już nocną porą, gdy osiemdziesiąt lat temu z 11 na 12 sierpnia 1943 roku Niemcy przeprowadzili utajnianą operację policyjną, która zapisała się w historii okupowanej Polski jako – operacja „**Oderberg**”. Mimo jej utajnienia już w kilka, czy kilkanaście dni później szeptano o niej w mojej rodzinie. Oczywiście, że nie znaliśmy jeszcze wówczas jej szczegółów, ale ojciec zatrudniony wtedy w niemieckiej fabryce zbrojeniowej Haupttreuhandstelle „Ost” (dawna „Rurkownia Huldczyńskiego) pewnego dnia przekazał mojej mamie nieprawdopodobną informację, że ponoć nie tak dawno temu Niemcy dokonali na terenach Zagłębia Dąbrowskiego aresztowania całych rodzin wraz nawet z małutkimi dziećmi. A dzieci te później ponoć tylko dlatego odebrano polskim rodzicom, gdyż podjęli szatańską decyzję by je zgermanizować. Oczywiście, że moi rodzice nie znali wówczas głębszych szczegółów z tej niemieckiej akcji, ale przez wiele dni o tym w mojej rodzinie tylko z trwogą jednak szeptano. O tej tragedii, jednak o dziwo to w Sosnowcu po 1945 roku nigdy nie wspomniano.

Po prostu nigdy ! Milczała o tym prasa i inne tak zwane środki masowego przekazu, podobnie jak i pośpiesznie zainstalowane w mieszkaniach głośniki, zwane „kołchożnikami”. Nigdy też tej tematyki nie poruszano nawet na lekcjach historii w moim Liceum im. Stanisława „Staszica” w Sosnowcu na Pogoni (rocznik absolwencki 1954/1955). Również w następnych latach w moim Sosnowcu też o tym nigdy absolutnie nie wspominało się. Dopiero w XXI wieku, zaczęły się nagle pojawiać pierwsze na ten temat informacje. Ja pozyskałem je dopiero kilka lat temu z Internetu oraz z jednego z historycznych „Zeszytów Oświęcimskich”.

W operacji tej, określanej mianem „**Oderberg**” główne role przypadły wtedy zarówno osławionemu już wtedy w Polsce niemieckiemu **Gestapo** oraz współpracującej z tą tajną policją polityczną - **Kriminalpolizei**. Aresztowaniem tej sierpniowej nocy, objętych zostało w samym tylko Zagłębiu Dąbrowskim podobno aż około 750 Polaków, w tym nawet całe rodziny, łącznie z małutkami dziećmi. Osoby dorosłe przetransportowano wówczas do obozów koncentracyjnych – głównie do KL Auschwitz - Birkenau, gdzie większość z nich zginęła. Część aresztowanych rodzin z dziećmi przetransportowano też wtedy do więzienia w Mysłowicach. Wśród aresztowanych było też co najmniej 213 polskich dzieci. Po odebraniu ich matkom w więzieniu w Mysłowicach, umieszczono je w tzw. Polenlagrze nr 82 w **Pogrzebieniu** koło Raciborza na terenie ówczesnej rejencji opolskiej. Następnie, już pod koniec września 1943 roku większość z nich została podzielona na grupy i skierowana do innych Polenlagrów, znajdujących się na terenie Prowincji Górnośląskiej. Ponoć przez około rok czasu, przewożono je z jednych do drugich Polenlagrów. Niektóre z uwięzionych wtedy dzieci, ponoć miały mniej niż 2 lata. Część dzieci osadzonych zmarła już w Polenlagrach, nieliczne tylko zwolniono, inne zaginęły po wywiezieniu ich w głąb III Rzeszy Niemieckiej. Podobno małutką grupę dzieci w 1944 roku umieszczono też w **Żorach**, a następnie po pewnym okresie czasu przewieziono je do czeskiego obozu w Bohuminie, a następnie do **Potulic** koło Bydgoszczy. Tam ponoć, w tym obozie przeżyły dalszą gehennę. Gdyż pozbawiano je wtedy nie tylko posiłków, ale nawet zmuszano je do stania na apelach tylko w bieliźnie i często też bez butów i to nawet po kilka godzin. Wędrówka dzieci aresztowanych podczas akcji „Oderberg”, po Polenlagrach trwała prawie rok czasu. W połowie 1944 roku część dzieci zgromadzono w obozie w **Żorach** pod Rybnikiem, a stamtąd przewieziono je do obozu w czeskim **Bohuminie** (niemiecka nazwa tego miasta **Oderberg**), skąd z kolei trafiły do **Potulic** koło Bydgoszczy. Pobyt w tym obozie był już dla nich straszliwą udręką. Za najmniejsze bowiem przewinienia były surowo karane. Pozbawiano ich posiłków, bito ich za byle co i karcono pobyt w karczerze. Bez względu na porę roku dzieci musiały uczestniczyć w uciążliwych apelach, stojąc po kilka godzin tylko w bieliźnie, często też bez butów. Jak wynika z Wikipedii A (z dnia 4.X.2023 r.) - *to „w dniu 21 stycznia 1945 r. w obozowej ewidencji było odnotowanych 11 188 osób. Na terenie obozu przebywało 5339 osób, w tym 660 dzieci i 189 chorych”*. Koniec cytatu. Jak wiemy to już z obecnych przekazów z historii, to obóz w Potulicach został w panice opuszczony przez Niemców 21 stycznia 1945 roku. Ponoć to wtedy z inicjatywy czterech nieznanymi jednak autorowi mieszkańców z Czeladzi, **157** uratowanych od śmierci głodowej dzieci, które w większości były już wówczas sierotami, przewieziono wtedy z Potulic do **Czeladzi**. Gdzie trafiły pozostałe to tego w przekazach historycznych się już nie podaje. Zdecydowana większość z nich była ponoć sierotami. Pierwszy transport z Potulic do Czeladzi, dotarł z tymi maluchami 19 lutego 1945 roku. Ponoć w Czeladzi upamiętniono to wydarzenie postawieniem obelisku przed dawnym sierocińcem, a obecnie siedzibą Muzeum Saturn.

Już na samo zakończenie. To dziwne, ale ja tej tragicznej tematyki i miejsca upamiętnienia tych sierot absolutnie nie pamiętam z okresu gdy w latach 80. XX wieku pełniłem już w Czeladzi funkcję kierowniczą, jako zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych i personalnych w dwóch przedsiębiorstwach w tym mieście. A wszak przez spory okres czasu w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zastępowałem też wtedy chorego naczelnego dyrektora. Pamiętam natomiast doskonale, że w tym samym czasie wyjątkowo życzliwi dla mojej osoby pracownicy z tej firmy, zawsze mi wówczas przypominali, bym czasem nie zapomniał o akcji uprządkowania płyty pamięci poświęconej Armii Czerwonej, która wyzwoliła to miasto. Jaka znajdowała się wtedy gdzieś opodal Urzędu Miasta. Gdyż była wielokrotnie w ciągu tygodnia doglądana przez aktywistów z PZPR z tego miasta. Natomiast nikt ! Absolutnie nikt i to ani jednym słowem nie wspominał mi wówczas o tej nieprawdopodobnej tragedii dziecięcej i sierocińcu, gdzie umieszczone już były ponoć po 1945 roku te biedne i pozbawione mamy oraz swego tatusia dzieci.

Jak się okazuje to płyta pamięci poświęcona tym dzieciom została dopiero umieszczona przed Muzeum Saturn w dniu 19 listopada 2010 roku. Przynajmniej tą konkretną informację o tej płycie uzyskałem w dniu 5 października 2023 roku w trakcie przeprowadzonej rozmowy telefonicznej z Muzeum Saturn z Działem Historii Miasta i Górnictwa Zagłębia Dąbrowskiego w Czeladzi.

Katowice, październik 2023 rok

Janusz Maszczyk